

ZWYKLI LUDZIE NADAL UFAJĄ WHO W SPRAWACH ZDROWIA.....

Obszerne fragmenty wywiadu, którego udzielił dr M. Repacholi, poprzedni szef projektu *Electromagnetic Fields* w Światowej Organizacji Zdrowia, przedstawicielowi organizacji o nazwie. *RF Gateway*. Cały wywiad zamieszczony jest na stronie http://www.next-up.org/Newssoftheworld/WHO_OMS.php

Pytanie: Krytykuje się, że wyniki niektórych badań, dotyczących skutków zdrowotnych spowodowanych ekspozycją na pola elektromagnetyczne (EMF) nie są akceptowane przez ekspertów Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) lub są dyskryminowane, a nawet ukrywane. Dlaczego tak się dzieje?

Wyniki niektórych badań nie są niedoceniane czy dyskryminowane ze względu na fakt, że uzyskano w nich potwierdzenie istnienia związku pomiędzy ekspozycją w polach elektromagnetycznych a obserwowanymi efektami biologicznymi, czy – w niektórych przypadkach – schorzeniami. Wyniki tych badań uznaje się za co najmniej niepewne ze względu na brak ich powtarzalności lub poważne błędy metodologiczne. Zasadą jest, że aby wyniki badań – szczególnie laboratoryjnych – uznać za w pełni wiarygodne, konieczne jest ich potwierdzenie w odrębnych badaniach przeprowadzonych w innej placówce badawczej. Teza o ukrywaniu jakichkolwiek wyników jest oczywiście nieprawdziwa.

Pytanie: Uciążliwości wynikające z ekspozycji człowieka w polach elektromagnetycznych są często poddawane przez WHO wątpliwości. Głosy niektórych grup aktywistów wskazują, że badania dotyczące oddziaływania pól elektromagnetycznych na zdrowie człowieka przeprowadzane dla (pod auspicjami) WHO są zrobione na potrzeby przemysłu, który oczekuje określonego wyniku tych badań. W związku z tym niekiedy krytykowana jest też Pana osoba. Jak Pan się ustosunkuje do tej kwestii?

„Nadgorliwi albo krzykacze” atakowali WHO i moją osobę odkąd rozpoczęto projekt *Electromagnetic Field*. Pewna grupa „krzykaczy” jest święcie przekonana o słuszności swoich przekonań i nie przyjmuje do wiadomości oczywistych dowodów naukowych. Nie jest to jednak nic specjalnie zaskakującego. Szereg Grup Ekspertów WHO, pracując w innej niż EMF, tematyce, także była atakowana w podobny sposób. Liczne grupy aktywistów odczuwają swoistą fascynację swoją wiedzą w temacie ELF i nie przyjmują do wiadomości faktu, że wiedza naukowa nie jest zgodna z ich pojmowaniem świata. Używają przy tym niekonwencjonalnych metod krytyki: od krytyki pojedynczych członków Grup Ekspertów do stwierdzeń, że WHO „jest w

kieszeni” przemysłu. W czasie mojej pracy na stanowisku szefa EMF Project zawsze stosowałem zasadę, że wszystkie istotne merytorycznie decyzje oparte były o fakty naukowe podawane przez zespoły eksperckie.

Pytanie: *Szczególnie Panowie: Serge Sargentini z Next-up oraz Jean-Luc Guilmot z Teslabel Belgium stwierdzili, że "medycznym skandalem" jest fakt, że WHO nie zrobił niczego by chronić ludzi nadwrażliwych na pola elektromagnetyczne.*

Electromagnetic Field Project poświęcił wiele lat próbując zrozumieć zjawisko nadwrażliwości na działanie pól elektromagnetycznych (electromagnetic hypersensitivity – EHS). W projekt zaangażowani zostali specjaliści ze wszystkich dziedzin nauki. WHO zorganizowała specjalne sympozjum w Pradze, które poświęcone było wyłącznie kwestii EHS. Nauka nie potwierdziła jednak tezy o tym, że pole elektromagnetyczne jest przyczyną EHS. Istnieją jednak podejrzenia o pośrednich skutkach ekspozycji na pola EMF a EHS. Kwestia ta będzie poddana dalszym badaniom.

Pytanie: *Aktywni oponenti stanowiska WHO wskazują na ostatnie badania przeprowadzone przez grupę Andrew Oxmana z Norwegian Knowledge Center for the Health Services, opublikowane w The Lancet, które WHO uznała za niepełne i nie zawierające wystarczających dowodów upoważniających do zmiany obowiązujących przepisów. Czy mógłby Pan skomentować wyniki tych badań i porównać je z rezultatami uzyskanymi w czasie realizacji projektu EMF prowadzonego przez WHO?*

Jest to przykre, że niektóre programy WHO są realizowane pod presją, by przedstawić konkretne dowody, kiedy – jak wynika z rezultatów badań - są one niewystarczające. Wiele programów opiera się tylko na kilku testach, co jest zupełnie niewystarczające do wyciągania bardziej ogólnych wniosków. Wspomniany projekt A. Oxmana nie odnosi się do wszystkich programów realizowanych we współpracy i pod auspicjami WHO, a już na pewno nie odnosi się do Projektu EMF.

Pytanie: *Czy myśli Pan, że w chwili obecnej ludzie ufają rekomendacjom WHO w takim samym stopniu, jak ufali w przeszłości?. Mają przecież świadomość, że zalecenia WHO zostały wydane wiele lat temu? Czy nie wydaje się celowe, by dostosować rekomendacje WHO lub ICNIRP do nowej rzeczywistości w polityce zdrowotnej?*

Wydaje się, że opinia publiczna traci zaufanie do autorytetów i opinii naukowych, co może być spowodowane brakiem otwartej dyskusji o zagadnieniach naukowych.

Ludzie chcą wiedzieć co jest bezpieczne, a co nie. Przyczyną takiego stanu może być też działalność aktywistów – przeciwników obiektywnych analiz naukowych. Nie wierzę jednak, że WHO traci zaufanie u zwykłych ludzi.

Ponadto, nie sądzę aby ICNIRP czy EMF Project powinny zmieniać swoje nastawienie w odniesieniu do zaufania publicznego. Każda organizacja jest poddana wpływom lobby przemysłowego, ale też każda z nich musi prowadzić otwartą politykę i być transparentna dla decydentów. Wprowadzone zostały precyzyjne kryteria dla decydentów i ich stosowanie powinno doprowadzić do identycznych konkluzji. W tym sensie obie organizacje powinny dbać o zaufanie, a nie prowadzić do jego naruszania.

Pytanie: *Jak można rozdzielić konflikt interesu między społecznością a przemysłem, skoro wiadomo, że przemysł finansuje badania nad EMF?*

Przed moim odejściem z WHO przeprowadzono analizę sposobów finansowania badań nad oddziaływaniem pól elektromagnetycznych (EMF Project). Wykazała ona, że udział przemysłu w finansowaniu tych badań był mniejszy niż 50%. Nie jest możliwe, aby przemysł wpływał na wyniki badań prowadzonych pod auspicjami WHO, ponieważ zależy mu na pozyskaniu bardziej dokładnych informacji o ryzyku zdrowotnym. Trzeba raz jeszcze podkreślić, że badaniami prowadzonymi pod egidą WHO kierują wieloosobowe Grupy Robocze nadzorowane przez niezależne komitety i agencje. Gdyby WHO ulegał naciskom jakiejś grupy lobbystycznej, organizacja ta nie miałaby tak dobrej reputacji.